

Czarnoskórzy w gangu

Grupę dilerów, trudniących się handlem narkotykami na szeroką skalę, rozpracowali policjanci ze Zgierza i Łęczycy. Przy wsparciu antyterrorystów zatrzymali osiem osób w wieku od 18 do 33 lat zamieszanych w proceder. Są wśród nich mieszkańcy Łodzi, Ozorkowa, Poddębic i Leśmierza oraz dwóch przebywających w Łodzi cudzoziemców z Nigerii i Kamerunu.



Sprowadzaniem hurtowych ilości narkotyków do Polski zajmowali się dwaj Afrykańczycy – obywatele Kamerunu i Nigerii.

Pięciu zatrzymanym postawiono zarzuty handlu narkotykami i o ich dalszym losie zadecyduje prokurator. Pozostali odpowiadają z wolnej stopy za posiadanie i udostępnianie środków odurzających.

W domach zatrzymanych zabezpieczono 68 gramów marihuany, ponad 8 gramów amfetaminy, 20 litrów spirytusu bez polskich znaków akcyzy, 142 paczki papierosów nielegalnego pochodzenia oraz pistolet gazowo-śrutowy typu walther. Na poczet przyszłych kar grzywny policja zajęła 18.650 zł w gotówce i samochód marki rover.

Na trop szajki policja wpadła obserwując jednego z dilerów, 25-letniego studenta z Leśmierza Tomasza M., który handlował marihuaną, amfetaminą i tabletkami ecstazy



U dilerów policja zabezpieczyła narkotyki, telefony, pieniądze oraz broń.

na terenie gminy Ozorków. Jak ustalono, w towar zaopatrywał się u 33-letniego Kazimierza B. z powiatu łęczyckiego, który handlował narkotykami na dużą skalę. Miał wie-

lu odbiorców wśród dilerów i młodzieży szkolnej.

Zarzut handlu narkotykami usłyszał też 24-letni Dominik K. z Łodzi. W jego domu znaleziono środki odurzają-

ce, wagę elektroniczną do porcjowania narkotyków oraz puście dilerki.

Oprócz tak zwanych plotek, policja zatrzymała również grube ryby trudniące się sprowadzaniem na polski czarny rynek hurtowych ilości narkotyków. Są to dwaj Afrykańczycy przebywający w Łodzi: Kalejaiye K. z Nigerii i Akinsola S. z Kamerunu. Policja skierowała do prokuratury wnioski o ich tymczasowe aresztowanie.

Według policji sprawa jest rozwojowa. Niewykluczone są dalsze zatrzymania.

TEKST I FOT. (DJ)

Czy radni mieli prawo zwolnić szefa pabianickiego szpitala?

Wojewoda broni eksdyrektora

Wojewoda łódzki, Helena Pietraszkiewicz chce zaskarżyć decyzję Rady Miejskiej w Pabianicach dotyczącą odwołania Jacka Wutzowa ze stanowiska dyrektora szpitala powiatowego.

- Poinformowaliśmy pabianickich radnych, że wszczęliśmy postępowanie rewizyjne w sprawie podjętej przez nich uchwały - mówi Jacek Michalak, z biura prasowego Urzędu Wojewódzkiego. - Naszym zdaniem rada nie miała prawa decydować o zwolnieniu dyrektora. Mógł to zrobić jedynie prezydent miasta. Czekamy na wyjaśnienia Rady Miasta.

Z zarzutami nie zgadza



PABIANICE
się przewodniczący rady Grzegorz Mackiewicz.
- Zgodnie z orzecze-



Rada ma prawo do odwoływania, jak i powoływania władz szpitala - twierdzi Grzegorz Mackiewicz.

niem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi, rada miejska jest organem założycielskim pabianickiego szpitala, co oznacza, że ma ona pełne prawo zarówno do odwoływania jak i powoływania dyrektorów Zakładu Opieki Zdrowotnej. Wysłaliśmy już naszą opinię na ten temat i czekamy na rozwój wypadków.

W kuluarach pabianickiego magistratu mówi się nieoficjalnie, że działanie wojewody ma podtekst bardziej polityczny, niż merytoryczny. Nie jest tajemnicą, że zarówno były



Jacka Wutzowa odwołała ze stanowiska dyrektora szpitala rada miejska Pabianic. Wojewoda uważa, że rajcy nie mieli do tego prawa.

dyrektor szpitala Jacek Wutzow jak i pani wojewoda są związani z Prawem i Sprawiedliwością.

Jeżeli tłumaczenie rady nie zostanie przyjęte, zwolnienie dyrektora ze stanowiska będzie zablokowane, a sprawa trafi najpewniej ponownie do WSA, które zdecyduje kto ma rację. Rozstrzygnięcie sporu może trochę potrwać.

Dyrektor Jacek Wutzow został odwołany ze stanowiska na własną prośbę przed kilkoma tygodniami. Tuż przed ostateczną decyzją rady zdążył zerwać umo-

wę z lubińską firmą windykacyjną Elektus dotyczącą spłaty 6 mln zł zadłużenia pabianickiego ZOZ-u. Spowodował tym samym, że szpital zamiast spłacać wierzytelność w ciągu kilku lat, musi uregulować należność do grudnia tego roku.

Zbigniew Dychto, prezydent Pabianic zawiadomił o sprawie prokuraturę rejonową w Pabianicach, która ma zbadać, czy działanie dyrektora było celowe.

(G)

FOT. MICHAŁ KAŻMIERCZAK, PATRYCJA SOCHA

Pies wisiał na kolczatce

ZGIERZ

Pracownicy zgierskiego schroniska dla zwierząt w ostatniej chwili uratowali psa, którego właściciel przywiązał do ogrodzenia za kolczatkę. Porzucony amstaff próbował się uwolnić, ale przez to kolczatka zaciskała się coraz mocniej na jego szyi. Niemal martwego psa uwolniono w ostatniej chwili. Kilka minut później, zwierzek nie odzyskałby już tchu.

- To kolejny pies, którego właściciel próbuje się pozbyć przywiązując do naszego ogrodzenia - mówi Elżbieta Andrzejewska, szefowa prowadzącej schronisko fundacji Medor. - Tym razem jednak ktoś wykazał się

wyjatkową bezmyślnością. Amstaff to duży i silny pies. Można było przewidzieć, że będzie próbował się uwolnić i zrobi sobie krzywdę.

Pies uniknął śmierci tylko dlatego, że zauważył go przypadkowy spacerowicz i zadzwonił do schroniska.

Myślał, że czworonóg zawiesił się na ogrodzeniu próbując uciekać z placówki.

- Natychmiast tam pobiegliśmy i uwolniliśmy psa - relacjonuje Andrzejewska. - To dorodny, zadbane amstaff. Nie wiemy, dlaczego ktoś pozbył się go w tak okrutny sposób, przecież mógł go do nas przyprowadzić, wspólnie znaleźlibyśmy dla niego nowy dom. Może ktoś rozpoznał psa na zdjęciu i dzięki temu trafimy do jego właściciela? Tak czy inaczej pies zostanie u nas wykastrowany i trafi do adopcji.

TEKST I FOT. (JAZ)



Porzucony przy schronisku pies był wdzięczny swoim wybawcom.

KRONIKA POLICYJNA

PIESZY ZGINĄŁ NA MIEJSCU

Do tragicznego wypadku doszło na drodze krajowej nr 1 w miejscowości Żelgoszcz pod Strykowem. Jadący samochodem marki renault 53-letni Jerzy B. nie zauważył przechodzącego przez jezdnię w nieprawidłowym miejscu pieszego i potrafił go. W wyniku doznanych obrażeń 53-letni Marek G. zmarł. (DJ)

WTARGNAŁ NA JEZDNIĘ

W Daszynie (pow. łęczycki) 51-letni kierowca porsche mijając ciężarówkę potrafił pieszego, który wtargnął na drogę w niedozwolonym miejscu. W wyniku odniesionych obrażeń 32-letni poszkodowany zmarł przed przyjazdem karetki pogotowia. (DEP)

POŚCIG ZA SPRAWCĄ WYPADKU

W Topoli Królewskiej (gm. Łęczycyca), na drodze krajowej K1, kierujący ciężarowym renault z naczepą 49-letni mężczyzna potrafił na przejściu 33-letniego pieszego, po czym zbiegł z miejsca wypadku. Pieszego zginął na miejscu. Policjanci po pościgu zatrzymali sprawcę. Grozi mu kara do lat 8 pozbawienia wolności. (DEP)

LEŻAŁ NA JEZDNI

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło we wsi Dębowa Góra Kolonia (gm. Aleksandrów), gdzie 27-letni kierowca daewoo tico najechał na leżącego na drodze wraz z rowerem 60-letniego mężczyznę. Poszkodowany zginął na miejscu. (GET)

ROWERZYSTKA POD KOŁAMI

W Chorzeplinie (gm. Świnice Warskie) kierujący oplem kadettem 55-letni mężczyzna potrafił 76-letnią rowerzystkę. Kobieta odwieziona do szpitala. (DEP)